Cena za egzemplarz 15 groszy. Cena za egzemplarz 15 groszy.

GÓRNOŚLĄZAK

Pismo codzienne, poświęcone sprawom ludu polskiego na Śląsku.

GORNOSLĄZAK wychodzi 6 razy w tygodniu i kosztuje miesięcznie 3.— zł.

Przez lud — dla ludu!

TELEFON Nr. 1414. P. K. O. Katowice 304540.

OGŁOSZENIA oblicza się na wiersze milimetrowe. — Wiersz milimetrowy kosztuje 15 groszy. — Wiersz reklamowy 60 gr.

REDAKCJA i EKSPEDYCJA znaiduje się w Katowicach, ul. św. Stanisława 4.

Nr. 47 — Katowice, piątek 27-go lutego 1931 r. — Rok 30

Socjalistyczny rząd jego królewskiej mości

Obecne położenie polityczne w Anglji jest tak dziwne jak tytuł niniejszego artykułu, będący zresztą ścisłem określeniem obecnego rządu angielskiego, operującego się na socjalistycznej Labour Party (czytaj lejber parti). Żadnemu też z dotychczasowych rządów angielskich nie zdarzyło się zapewne, by — jak to uczynił premier angielski Mac Donald — musiał ogłosić jako naczelne hasło swego obecnego programu, chęć utrzymania się przy władzy za wszelką cenę.

Jest czemś bezprzykładnem w historji politycznej Anglji, aby rząd, który w ciągu 21 miesięcy swego istnienia szedł od jednego niepowodzenia do drugiego, któremu w istocie nie powiodła się ani jedna z zamierzonych akcyj, który nie rozwiązał ani jednego z licznych i niecierpiących zwłoki problematów, mógł mimo wszystko trwać w urzędzie i lekceważyć wybitnie wrogi dla siebie nastrój opinji publicznej.

Największem może, jakkolwiek niezupełnie zasłużonem, niepowodzeniem gabinetu Mac Donalda jest katastrofalna klęska bezrobocia. Możnaby na obronę rządu przytoczyć wiele i ważkich argumentów, niemniej faktem pozostanie, że w ciągu tych blisko dwóch lat rząd nietylko nic nie uczynił, aby rozmiary klęski ograniczyć, lecz dopuścił, że w ciągu swego urzędowania liczba bezrobotnych została niemal podwojona.

Dalszem niepowodzeniem to brak wyników t. zw. konferencji imperjalnej, po której między rządem angielskim a dominjami, a więc zamorskimi krajami angielskimi doszło do oziębienia stosunków, zamiast do zbliżenia. Również „konferencja okrągłego stołu", zajmująca się uregulowaniem sprawy stosunku Anglji do Indyj, zakończyła się właściwie niepowodzeniem.

Najgorzej jednak ze wszystkiego wypadła incjatywa ustawodawcza gabinetu w zakresie polityki czysto wewnętrznej, jak o tem świadczą losy trzech głównych projektów ustaw, mianowicie ustawy o podniesieniu wieku szkolnego, ustawy o związkach zawodowych i ustawy o zmianie ordynacji wyborczej.

Jeśli chodzi o ustawę szkolną, powstaniem jej było założenie, że przymusowe zatrzymanie dzieci w szkołach o rok dłużej, t. j. do 15 roku życia, odciąży rynek pracy przez zmniejszenie o jeden rocznik liczby młodocianych robotników. Ustawa ta miała od początku zapewnione poparcie liberałów. Gdy jednak ci z Lloyd Georgem na czele sprzeciwili się przyznaniu subsydjów szkołom rzymsko-katolickim, siedemnastu rzymsko-katolickich posłów, należących do partji rządowej, przy poparciu posłów anglo-katolickich, zbuntowało się i zagroziło rządowi, że będzie głosowało przeciwko ustawie, o ile szkoły katolickie będą pokrzywdzone. Gabinet, lekceważąc opozycję katolicką, poddał projekt ustawy pod głosowanie. Opozycjoniści z partji robotniczej, nie chcąc obalać sprawy, którą uważają za pożyteczną, głosowali wprawdzie za ustawą, ale przeprowadzili większością 35 głosów poprawkę, że ustawa nie wejdzie w życie, dopóki szkoły katolickie nie otrzymają na równi z innemi szkołami odpowiednich dotacji budżetowych. Taki obrót sprawy oznacza właściwie odłożenie wprowadzenia w życie ustawy na czas nieograniczony, a tem samem równa się porażce parlamentarnej rządu, która w normalnych warunkach angielskiego parlamentaryzmu musiałaby spowodować dymisję gabinetu. P. Macdonald jednak postawił dość oryginalną tezę, że „rząd poda się do dymisji jedynie na skutek wyraźnego i formalnego wotum nieufności", do którego, jak wiadomo, nie dopuści ze względów taktycznych wiecznie manewrujący leader liberalny, Lloyd George.

Lloyd George związał się obecnie z rządem Mac Donalda sprawą ustawy o związkach zawodowych i nowej ordynacji wyborczej. Projekt ustawy o związkach zawodowych przewiduje danie związkom praw, jakie miały one przed ograniczającą związki ustawą z roku 1927 w szczególności prawo do strajku powszechnego (obecnie to jest zakazane) i prawo do nakładania na członków związków opłat na cele polityczne, to jest na Labour Party. Lloyd George oświadczył gotowość poparcia tej ustawy za cenę zmiany ordynacji wyborczej w ten sposób, by w praktyce mniejsze grupy wyborcze jak n. p. jego partja liberalna mogła otrzymać stosunkowo większą ilość mandatów poselskich, przy tej samej ilości głosów.

Obie ustawy przeszły ostatnio przez drugie czytanie. W dyskusji jednak okazało się, że wobec opozycji drugiego przywódcy liberalnego, Sir John Simona, Lloyd George nie pociągnie za sobą dostatecznej liczby liberałów ani dla przeprowadzenia klauzuli o uprawnienie strajków powszechnych, ani klauzuli o przymusowej daninie politycznej, która byłaby bronią Labour Party nietylko w walce z torysami, lecz także w walce z liberałami. W tej sytuacji gabinet postanowił obie ustawy odesłać do dwóch różnych komisyj, pracujących równocześnie. Ustawę o reformie ordynacji do komisji całej izby (t. j. plenum obradującego według specjalnego regulaminu komisyjnego), zaś ustawę o związkach do t. zw. komisji stałej (Standing Committee), złożonej z 70 członków i pracującej „na piętrze" (upstairs) „w chwilach wolnych od głosowania" w izbie. Żeby jednak nie popełnić omyłki w ocenie każdorazowego nastroju partji liberalnej, czyli poprostu nie dać się „nabrać" Lloyd Georgowi, gabinet postanowił nie spieszyć się, pozwolić komisjom wygadać się nad projektami i w każdym razie odwlec trzecie czytanie obu ustaw poza ferje wielkanocne, w nadziei, że do tego czasu coś się stanie, że będzie to po budżecie, w którym kanclerz skarbu Snowden dokaże może cudu, że może tymczasem liczba bezrobotnych zacznie nareszcie spadać, słowem, że tymczasem zajdą okoliczności korzystne dla dalszego istnienia gabinetu.

Nad sytuacją więc zapanowała wszechwładnie niepewność, w której ujawnia się tylko jedna rzecz, powszechnie przepowiadana i wyczekiwana: upadek gabinetu, rozwiązanie izby i druzgocąca klęska Labour Party przy wyborach powszechnych w roku 1931.

Robotnicy żądają zatamowania wydaleń z pracy.

Katowice. Dnia 26 b. m. p. wojewoda dr Grażyński przyjął delegację Generalnej Federacji Pracy z posłami Kapuścińskim i Fesserem na czele. W delegacji brali również udział przedstawiciele kopalń: Mysłowickiej, „Śląsk" w Chropaczowie i „Ferdynand" w Katowicach. P. wojewoda przyjął delegację w obecności p. naczelnika wydz. przem. i handlu inż. Rudowskiego i komisarza demobilizacyjnego inż. Maskego. Delegacja przedłożyła p. wojewodzie wyczerpujący materjał informacyjny o masowych redukcjach na kopalniach, których ofiarą padają przedewszystkiem członkowie polskich organizacyj i zasłużeni działacze narodowi. Delegacja prosiła p. wojewodę o wydanie odpowiednich zarządzeń celem zatamowania nieuzasadnionych redukcyj i sprawiedliwego ich przeprowadzenia. P. wojewoda do wszystkich zgłoszonych żądań odniósł się bardzo życzliwie.

Demonstracje komunistyczne nie udały się.

Katowice. (PAT.) Projektowane wystąpienia komunistów w dniu wczorajszym w związku z tak zwanym międzynarodowym dniem walki z bezrobociem nie udały się na tutejszym terenie prawie w zupełności. We wszystkich kopalniach praca odbywała się normalnie. W kilku miejscowościach powiatu katowickiego i świętochłowickiego usiłowali komuniści zorganizować przed południem lokalne demonstracje, w tem jednak przeszkodziła im policja. Większe grupy demonstrantów w Orzegowie (150), Świętochłowicach (500) i Wielkich Hajdukach (150) rozproszone zostały przez policję, która jednocześnie przytrzymała tymczasowo 36 opornych i podżegaczy. Poza tem manifestacje komunistów przejawiły się w wywieszeniu w nocy na 25 bm. trzech płacht czerwonych i rozrzucaniu nielicznych ulotek. Spokoju nigdzie nie zakłócono.

Warszawa. (PAT.) Wczoraj około godz. 13 zebrało się 150 do 200 osób, usiłując zorganizować wiec. Poseł komunistyczny Burzyński próbował mówić. Obecny na miejscu policjant do przemówienia nie dopuścił i zebranych rozproszył. Do starcia nie doszło. W tym samym czasie na ulicy Ogrodowej około 60 do 80 wyrostków usiłowało utworzyć pochód. Przechodzący tamtędy posterunkowy policji bez trudu zebranych rozproszył.

Poznań. (PAT.) W związku z demonstracjami komunistów, zapowiedzianemi na dzień wczorajszy, grupa bezrobotnych, prowadzona przez agitatorów komunistycznych, usiłowała około południa wywołać demonstracje na Starym Rynku. Policja zlikwidowała zajście w zarodku i rozproszyła nieliczne tłumy, wśród których wielu było podnieconych alkoholem. Aresztowano przytem kilku opornych. Poza tem w Poznaniu i na terenie całego województwa panował spokój.

Bytom. (PAT.) Wczorajsze manifestacje komunistyczne miały przebieg spokojny. W pochodzie, w którym niesiono transparenty z napisami jak „Brot und Arbeit", — „Nieder mit dem Reichstag", — „Nieder mit dem Faschismus", — „Nieder mit dem Hungerkanzler"" — wzięło udział około 2.000 osób. Pochodowi towarzyszyła silna eskorta policji. Spokoju nigdzie nie zakłócono. W Opolu w pochodzie komunistycznym uczestniczyło około 1.500 osób, niesiono transparenty z podobnemi napisami, jak w Bytomiu i śpiewano komunistyczne pieśni. Do zakłócenia spokoju nie doszło.

Hitlerowcy chcą obalić obecny ustrój w Niemczech.

Berlin. (PAT.) W czasie obchodu 11 rocznicy powstania partji narodowo-socjalnej w Monachjum wygłosił Hitler mowę, w której m. in. stwierdził, że sesja posłów hitlerowskich w parlamencie nastąpiła za zgodą i jego wolą. **Hitlerowcy użyją wszelkich możliwych środków, aby obalić obecny ustrój w Niemczech.** Nawet apel prezydenta Hindenburga nie zdoła ich sprowadzić z raz obranej drogi. Do parlamentu hitlerowcy powrócą wtedy, gdy sami uznają, że wymaga tego obrona interesów niemieckich.

Lotnicy polscy w Atnarze.

Warszawa. (PAT.) Lotnicy nasi pozostają nadal w Atnarze na lotnisku angielskiem, gdzie zatrzymał ich wykryty w porę przed lotem do Kartunu defekt silnika.

TELEGRAMY.

Ofiary pracy.

Katowice. Na kopalni „Richthofen“ w Nikiszowcu przygnieciony został wózkami do ścian chodnika kopalni konduktor kolejki podziemnej, Walenty Jasiński. Z połamanemi dolnemi i górnemi kończynami i ciężkiemi ranami na głowie, nieszczęśliwego przewieziono w stanie bez nadziejnym do szpitala. — Na kopalniach Skarbofermu uległ śmiertelnemu wypadkowi górnik Franciszek Bok z Chorzowa. Bok, przewieziony do szpitala Spółki Brackiej, w kilka godzin po wypadku zmarł.

Pogłoski o zjednoczeniu partyj ludowych.

Warszawa. (PAT.) „Ekspress Poranny“ podaje, że w najbliższym czasie nastąpić ma całkowite zjednoczenie trzech stronnictw ludowych, a mianowicie Piasta, Wyzwolenia i Stronnictwa Chłopskiego. Do tej pory istniało między temi ugrupowaniami tylko porozumienie na terenie parlamentarnym, gdzie istniał tylko jeden klub posłów chłopskich. W kraju natomiast zachowała się oddzielna organizacja partyjna. Obecnie zwołany ma być wspólny kongres, który dokona uroczystego aktu utworzenia jednolitego „stronnictwa ludowego“. Według pogłosek, termin kongresu oznaczony jest na dzień 15 marca.

Przed porozumieniem morskiem anglo-francusko-włoskiem.

Rzym. PAT.) Wiadomości o przybyciu do Rzymu w środę wieczorem angielskich ministrów Hendersona i Alexandra zelektryzowała miejscowe koła polityczne. Sfery rządowe zawczasu były powiadomione zarówno o tej wizycie, jak i o wizycie paryskiej. Przyspieszony przyjazd do Rzymu, jak można domyślać się, jest wynikiem osiągniętego w zasadzie porozumienia w Paryżu, które na gruncie rzymskim ma doprowadzić trzy zainteresowane mocarstwa śródziemnomorskie, Anglję, Francję i Włochy, do definitywnego układu. Powściągliwa dotychczas prasa włoska ujawnia optymizm, niemal licząc się już z konkretnym faktem i twierdząc, j. n. rzymska „Tribuna“, że **porozumienie anglo-włosko-francuskie jest dla polityki światowej nie zbędne**, jako uzupełnienie porozumienia anglo-japońsko-amerykańskiego. Nie ulega wątpliwości, że układy, przeniesione z gruntu czysto technicznego na grunt polityczny, mają dla Włoch specjalną wymowę, z wagi której zdaje sobie sprawę szeroki ogół.

Szwecja nie potrzebuje hitlerowców.

Sztokholm. (PAT.) **Według tutejszych dzienników, szef policji sztokholmskiej odmówił udzielenia zezwolenia na wyjazd przywódców niemieckich socjalistów narodowych Hitlera i Goebbelsa w celu wygłoszenia tutaj szeregu odczytów.**

W sprawie obniżki zarobków w cynkowniach.

Katowice. Według doniesień prasy, wszystkie organizacje zawodowe robotnicze odrzuciły orzeczenie Komisji Pojednawczej i Arbitrażowej o obniżce zarobków, w przemyśle cynkowym. Związki domagają się rozpatrzenia sprawy przez nadzwyczajną komisję pojednawczą i arbitrażową.

W związku ze sprawą powyższą pisze „Gazeta Robotnicza“ z 26 lutego rb.:

„Pośrednią winę obniżenia zarobków ponoszą sami robotnicy. Chodzi tu o tych robotnik., którzy dobrowolnie zgodzili się na obniżkę zarobków o 15 proc. i takie deklaracje podpisali. To było prawdziwym ciosem w plecy robotników. Kiedy bowiem przedstawiciele związków zawodowych zjawił się w ministerstwie z interwencją, to wówczas przedłożył minister związkom zawodowym 500 podpisów robotniczych, wyrażających zgodę na 15 proc. obniżkę zarobków. Tak „zaskoczyli“ sobie pracodawcy u ministra, zbierając na gwałt podpisy od robotników, często pod groźbą redukcji.

Gdy więc przedstawiciele związków zawod. domagali się od rządu, by nie zgodził się na obniżkę płac, to pan minister oświadczył im: co panowie chcecie, robotnicy godzą się na obniżkę, a panowie twierdzicie inaczej. To był ten cios w plecy robotników, cios w plecy organizacyj zawodowych. Zatem jest to największym skandalem, co zrobili robotnicy, bo zdradzili własnego towarzysza robotnika.“

Wyrok w sprawie mordu częstochowskiego.

Częstochowa. (PAT.) Sąd okręgowy po 7-godzinnych naradach ogłosił w sprawie zabójstwa trzech osób z kasy chorych przez Kostrzewskiego i jego pomocników wyrok, skazujący **Zygmunta Kaczyka i Mieczysława Czeplińskiego na karę po 12 lat ciężkiego więzienia** (sam Kostrzewski jak wiadomo popełnił samobójstwo). W motywach wyroku sąd zaznacza, że P. P. S. z powodu redukcji w kasie chorych pozostawała w niezwykle napiętych stosunkach z inspektorem Furmańczykiem. Przed redukcjami liczba pracowników, należących do szeregów P. P. S., sięgała 90%. Stronnictwo P. P. S. uważało Furmańczyka za jednego z najpoważniejszych swoich przeciwników. Kostrzewski nie żywił żadnej nienawiści osobistej do Furmańczyka, co stwierdzone zostało zarówno w zeznaniach świadków Chojnackiego jak i brata zabójcy. Lokal partyjny P. P. S. w dniu 14 października 1930 r. uległ zdemolowaniu, lecz Furmańczyk nie był tego dnia w Częstochowiet, o czem Kostrzewski nie mógł wiedzieć. Nie może ulegać żadnej wątpliwości, że Kostrzewski był przez innych pchnięty na drogę krwawego czynu. Całe jego zachowanie się w dniu zabójstwa świadczy o tem, że chodziło mu o zabójstwo Furmańczyka. Sąd stanął na tem stanowisku, że zbrodnia w kasie chorych jest dziełem zorganizowanego zrzeszenia, na co wskazują zeznania świadków Siwka, Przesłańskiej i Bielobradek. Sąd nie dał wiary zeznaniom świadków odwodowych. Posiedzenie magistratu rozpoczęło się krytycznego dnia o godz. 10.30 rano. W tym samym czasie Kostrzewski wyszedł z Kaczykietm i Czemplińskim (pracownikami magistratu) najpóźniej o godz. 10.40. Zbrodnia zaś w kasie chorych dokonana została o godz. 11 lub 5 minut po 11-tej rano. Obaj więc wspólnicy Kostrzewskiego mieli dość czasu, aby spotkać się w umówionem miejscu, i dojść do kasy chorych. Oprócz tego sąd podkreślił szereg rażących sprzeczności w zeznaniach świadków odwodowych. Powództwo cywilne po zabitych zasądzono. Oskarżeni wyrok przyjęli spokojnie.

Traktat handlowy, który nie daje korzyści.

Warszawa. (PAT.) Sejmowa komisja spraw zagranicznych przystąpiła wczoraj do obrad nad projektem ustawy w sprawie **ratyfikacji traktatu handlowego z Niemcami.**

Referował pos. Jeszke. Referent dowodzi, że **korzyści, płynące dla nas z traktatu, są problematyczne i nie rekompensują ogromnych ustępstw, jakie Polska zrobiła Niemcom.** Zaliczyć należy do nich klauzulę największego uprzywilejowania, szczególnie co do ulg celnych konwencyjnych, ustępstwa w zakresie pośrednictwa handlowego. **Ulgi celne były ustępstwem, stanowiącem dla Niemiec prezent, jakiego żadne państwo nie otrzymało. Niemcy wyzyskają cło konwencyjne ze stratą naszego bilansu handlowego z in. państwami.** W związku z tem uprzywilejowanem kupiectwo liczy się z tem, że miejscowy **handel hurtowy zupełnie zostanie zlikwidowany.** Handel ten z trudnością walczył dotąd z konkurencją Gdańska, a z chwilą zawarcia traktatu punkt ciężkości w dziedzinie importu artykułów kolonjalnych przesunie się na hurtownika niemieckiego i porty niemieckie. Co do artykułów wysoko wartościowych, to przemysł niemiecki swoją zdolnością kredytową zabije polski. **Przemysł i handel polski wiedziały zgóry, że traktat ten będzie dla nich ciężki, lecz gotowe były do tego poświęcenia ze względu na korzyści, które umowa ta dałaby polskiemu rolnictwu. Skoro jednak polityka celna Niemiec korzyści te umożliwia, to może to skłonić do rewizji dotychczasowego stanowiska.** Lepiej byłoby się stało, gdyby traktat był ratyfikowany. przed miesiącem, przed wprowadzeniem w Niemczech nowych zarządzeń, bowiem **Niemcy pragną zrzucić odpowiedzialność za ewentualne niedojście do skutku umowy na Polskę.** Dla tej rozgrywki politycznej byłoby korzystnem więc, **gdybyśmy ratyfikowali traktat a Niemcy nie. I te momenty przemawiają za ratyfikacją.** Dlatego też nie wnoszę o odrzucenie ratyfikacji, uzależniając ewentualne rozpatrzenie wniosku o odroczenie całej sprawy od wyjaśnień, które dadzą tu jeszcze przedstawiciele rządu.

Wiceminister przemysłu i handlu **Doleżal** oświadcza, iż może w myśl nomenklatury niemieckiej jest to mały traktat, ale z punktu widzenia praktyki polskiej, jest to traktat normalny. Motywy, które skłoniły rząd do złożenia tego traktatu Sejmowi są następujące: **Chcemy dać wyraz, że Polska pragnie szczerze pacyfikacji stosunków w Europie tak politycznych jak gospodarczych.** W Europie mamy kryzys rolny, kryzys surowców, i kryzys przemysłowy. Dla nas najważniejszym jest ten pierwszy. Opinja gospodarcza Zachodniej Europy jest taka, że bez kooperacji międzynarodowej gospodarki, kryzys ten tylko z trudem uda się zlikwidować. W Genewie były prace nad zorganizowaniem międzynarodowego kapitału rolnego. Są to inne akcje. Wszystkiemi temi poczynaniami, niewątpliwie sprzyjającemi dla dobra uporządkowania stosunków konwencyjnych między państwami Europy a dezorganizacją jest może stan wojny gospodarczej n. p. między tak wielkimi organizmami jak Polska i Niemcy. Rządem kierowały też motywy ogólnej polityki handlowej.

Gdzieniegdzie nadmiar, w Rosji brak opału i surowca.

Moskwa. (PAT.) Cały szereg fabryk sowieckich z powodu braku opału i trudności w dowozie surowców pracują zaledwie po kilka dni w miesiącu. Stosowana od roku presja na kopalnie w kierunku zwiększenia produkcji węgla nie dała dotychczas żadnych rezultatów. Podobnie nie dały jeszcze rezultatów zarządzenia w kierunku usprawnienia działalności transportów, aczkolwiek nad wy konaniem tych zarządzeń czuwa liczny aparat prokuratury kolejowej.

Anastazja Drewnowska.

NIEWIERNY TOMASZ

Powieść.

(Przedruk wzbroniony.)

17) (Ciąg dalszy.)

— Pańska krew — rzekła z dumą Kacprowa. — Nie bój się. Wyjdziesz za pana. Twój ojciec był pan i tobie sądzony lepszy los jak matce.

— Matulu, czy ja podobna do ojca? — pytała Felka już może setny raz.

— Jak dwie krople wody — odpowiedziała cierpliwie stara. — Pięknyż to był pan! Śmigły jak topola, cienki w pasie, rumiany na gębie, a włosy to miał czarnusieńkie jak smoła. Oficer był, proszczyk...

Nie dokończyła. Felka medytowała głęboko, wylegując się na kupie słomy przed oborą. Nie wstydziła się swego pochodzenia, choć ją nazywano powszechnie „kacapicha“. Przeciwnie, uważała siebie za coś lepszego od innych dziewuch we wsi i wierzyła niezłomnie, że czeka ją wielki los. Kacprowa kochała ją do warjacji, psuła, przewracała w głowie, uczyła lenistwa, nie dawała się niczego tknąć, po rękach całowała, ubierała jak jaką panienkę i wmawiała dziewusze niestworzone rzeczy. Jednocześnie edukowała ją jak mogła. „Kacapicha“ była obojętna. Uczyła się pilnie i z wielkim zapałem, spodziewając się, że przez to łatwiej zostanie „panią“. Skończyła z pochwałą szkółkę elementarną we wsi i obecnie chodziła do dworu, do panienka pożyczała jej dobre książki o Polsce, o królach, o tem, jak to dawniej bywało, o wielkich ludziach i inne.

Ale Felka przerzucała je bez zastanowienia, wyszukując tylko miejsc, gdzie były opisy różnych wspaniałości, strojów, uczt, pałaców i zabaw. Panienka nieraz się dziwiła, co ona tak prędko czyta i, domyślając się w tem czegoś podejrzanego, przepytywała ją z tej lub owej książki. Lecz dziewucha była sprytna i pamięć miała dobrą, to też zawsze się jakoś wykłamała. Pomimo tych zajęć dni upływały jej leniwie. Wstawała późno, po śniadaniu szła do dworu, potem wracała i leciała na wieś zbijać bąki. Z nauką, zadaną do domu, uwijała się w mig. Aż ludzie żałowali, że taka pojętna dziewucha ma taką głupią matkę i że zmarnuje się na nic i pójdzie na bezdroża.

Bo przy wszystkich swoich wadach Felka była zalotna i zepsuta do szpiku kości. Często, kiedy poszła na jarmark lub na odpust, wracała w kompanji przygodnych znajomych, to żołnierzy, to parobków, którzy ją obdarzali wstążkami, paciorkami i karmelkami. Sąsiadki ostrzegały Kacprową, że się to źle skończy, lecz głupia kobieta wierzyła w spryt córki i pysznila się, że jej „córuchna“ ma takie powodzenie.

Felka przeciągnęła się na słomie i nagle wstała. Była taka, jak nieznany ojciec, wysoka, szczupła i zgrabna, i miała silne rumieńce i kruczoczarne włosy. Szpecily ją tylko rzadkie zęby, które bezustanku szczerzyła, i wyzywający wyraz twarzy.

— Trzeba zajrzeć pod kury — rzekła, ziewając.

— A idź, córuchno, idź — odpowiedziała Kacprowa. — Narościły się, dziękować Bogu, lepiej jak łońskiego roku. P żywiwa się trochę. Pan Jezus łaskaw na sieroty.

Felka podbiegła w podskokach do kurnika. Kacprowa patrzyła za nią wilgotnemi oczyma. Matka i córka okradały do spółki swego chlebodawcę, który o nic nigdy nie pytał i do niczego się nie wtrącał, przekonany, że mu i tak wiele nie ubędzie. Kacprowa wynosiła nocami żyto i co się dało, a Felka wybierała co dziesiąte, ale później tak się rozzuchwaliła, że „dzieliła się“ z gospodarzem pół na pół. Co wtorek leciała na targ ze swoją „cząstką“ i wracała z gotowym gorszem. Kacprowa odbierała jej te zarobki i chowała skrzętnie do skrzyni „na wiano“. Wspólnie z jej handlami, uzbierało się tego wiana kilka setek. Toteż nic dziwnego, że sama myśl o ożenku Antka wprawiała obie w stan wielkiego niepokoju. Widziały, że młoda gospodyni zrobiłaby z niemi porządek i starały się wykorzystywać „dobre czasy“, jak się dało. Obawa o niepewną przyszłość czyniła je coraz zuchwalszemi. Kiedy się oprosiła rasowa maciora, wydając na świat piętnaście prosiąt, Kacprowa powiedziała Antkowi tylko o trzynastu, wiedząc, że nie będzie ich liczył, i dwa hodowała dla siebie. Spodziewała się dostać za nie przynajmniej po pięćdziesiąt złotych.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Kronika bieżąca.

Piątek 27 lutego

Św. Juljana, męczennika.
Św. Leandra, biskupa.
Św. Bazylego i Prokopa, wyznawc.

Jutro: Św. Romana, opata, św. Teofila, męczennika oraz Pamiątka św. Kapłanów i Djakonów, jakoteż wielu innych.

Kalendarz słowiański: Wiarosława.

	Wschód	Zachód
słońca	o godz. 6.53;	o godz. 17.34
księżyca	o godz. 10.31;	o godz. 4.10.

*

Św. Juljan, biskup. Ponieważ wskutek podagry nie mógł ani stać, ani chodzić, więc dwu służących zaniosło go przed sędziego; z tych jeden zaparł się wiary, drugi nazwiskiem Eunus mężnie wytrwał jak jego pan, więc obydwóch na wielbłądach wiedziono przez całe miasto. Następnie biczami szarpano ciała ich, a w końcu spaleni zostali na stosie ku zabawie tłumu zebran. Ponieważ jeden z żołnierzy, Bezas, chciał ich obronić przed szyderstwem i naigrawaniem pospólstwa, więc przed sędzią obwołano go jako chrześcijanina, a gdy mężnie wyznawał swą wiarę, ścięto go mieczem.

Św. Leander, biskup. Za jego staraniem i nauczaniem przy pomocy króla Rekareda, udało mu się Gotów zachodnich nakłonić do porzucenia arjeńskiego błędnowierstwa i przyjęcia z powrotem Wiary katolickiej.

Św. Bazyly i św. Prokop, wyznawcy. Za panowania cesarza Leona Izauryjczyka z wielką gorliwością wystąpili za uwielbianiem obrazów Świętych.

Ostrzegamy przed oszustami!

Od dłuższego czasu grasują na terenie nieomal całej Polski, szczególnie na nanaszym Śląsku, szajki różnych oszustów, którzy zjawiają się w różnych miejscowościach **i nakłaniają naiwnych i łatwowiernych do wydania im oryginalnych obligacyj dolarówek, pożyczki budowlanej itp.** Niejednokrotnie ostrzegł „Katolik" przed tego rodzaju agentami, ostrzegał ludność przed pozbywaniem się dolarówek, obligacyj, pożyczek itp. a niejednokrotnie wyjaśniał, że **w razie wygranej jedynie upoważnione są do wypłacenia wygranej kwoty banki, w których kupiono wymienione papiery wartościowe, względnie instytucje, gdzie dolarówki itp. obligacje zostały nabyte.** Niestety zdarzają się wypadki i to coraz częściej, że łatwowierni i naiwni za namówą różnych agentów odstępują im swe oryginalne obligacje. Również ostrzegamy czytelników „Katolika" przed agentami, którzy chodzą po wsiach i miastach i sprzedają dolarówki, obligacje i różne pożyczki na raty. Wszystkie te papiery nabyć można w naszych bankach i to po cenach znacznie niższych, aniżeli od agentów. Pozatem miejscowe banki nikogo nie narażają na straty.

—o—

— **Specjalna pomoc rządu dla bezrobotnych.** W myśl uchwały sejmu, wzywającej rząd do przyjścia z możliwie wydatniejszą pomocą doraźną bezrobotnym — nie pobierającym zasiłków z funduszu bezrobocia, w szczególności robotnikom sezonowym, ministerstwo pracy i opieki społecznej, pragnąc jak najszybciej pomoc tę okazać, zwróciło się ze specjalnym okólnikiem do wszystkich wojewodów. W okólniku tym **ministerstwo poleca wojewodom, aby przy udzielaniu specjalnej pomocy bezrobotnym, jak najszerszej pomocy udzielali szczególnie robotnikom sezonowym,** którzy z powodu nieuchylenia sezonu martwego, nie mogą pobierać zasiłku ustawowego z funduszu bezrobocia. Zgodnie z uchwałą sejmową, **ministerstwo pracy i opieki społecznej zwiększyło w miesiącu bieżącym sumy, przekazywane wojewodom na pomoc specjalną dla bezrobotnych.** Sumy te zostały zwiększone dość wydatnie, zwłaszcza w okręgach szczególnie dotkniętych klęską bezrobocia.

— **Koniec sezonu martwego.** Dnia 1. marca kończy się tak zwany „martwy sezon" w ubezpieczeniach, podczas którego pewne kategorje bezrobotnych nie korzystają z ustawowych zasiłków Funduszu bezrobocia. Do tej kategorji należą przedewszystkiem robotnicy budowlani, ceramiczni, brukarscy, transportu wodnego itp. Wszyscy ci bezrobotni automatycznie z dniem 2 marca odzyskują prawo do korzystania z należnych im zasiłków na przeciąg 3 miesięcy. W związku z tem dyrekcja Funduszu bezrobocia powiększa znacznie swój preliminarz na marzec, przewidując, że przybędzie z górą 10 tysięcy bezrobotnych z tytułu ukończenia sezonu martwego.

— **Nieprawdziwe pogłoski o stemplowaniu banknotów.** Pewne koła od dłuższego czasu rozpuszczają, zwłaszcza po miasteczkach i wsiach przygranicznych fantastyczne, nie mające żadnej podstawy a zarazem alarmujące i niepokojące ludność wersje, jak np. o mającej w najbliższym czasie nastąpić zmianie rządu, niepomyślnej sytuacji zagranicznej lub finansowej w państwie itp. Ostatnio — jak się informujemy — plotkarze puścili pogłoskę, że rząd ma przystąpić niebawem do stemplowania banknotów przy równoczesnem ich obniżeniu wartości o 50 proc. Pogłoski powyższe są pozbawione wszelkiej podstawy i obliczone jedynie na naiwność i nieświadomość ciemnego ludu. Niema mowy o jakiemkolwiek stemplowaniu banknotów, których zresztą nie wypuszcza rząd, ale Bank Polski, jeden z najsolidniejszych i najostrożniej prowadzonych instytucyj emisyjnych Europy.

— **Upadłe firmy muszą przedewszystkiem zapłacić zaległe pensje.** Coraz częściej się zdarza, że firma, która uzyskała zawieszenie wypłat, zalega również z zapłatą zarobków robotniczych lub pensyj urzędniczych. Obecnie wyjaśnione zostało, że zawieszenie wypłat nie obejmuje, prócz szeregu innych należności jak np. alimentów, również i płac za pracę urzędników czy robotników. W wypadku niezapłacenia zarobków, urzędnik lub robotnik może wystąpić na drogę sądową i na zasadzie uzyskanego wyroku może należne mu wynagrodzenie wyegzekwować od upadłej firmy.

— **Stuletni starcy w Polsce.** Główny urząd statystyczny w Warszawie zebrał dane, iż w Polsce żyje 287 ludzi, którzy mają powyżej 100 lat.

— **Psy - przewodniki dla ociemniałych inwalidów wojennych.** Minister pracy i opieki społecznej rozesłał do urzędów wojewódzkich okólnik w sprawie dostarczania ociemniałym inwalidom wojennym psów-przewodników na koszt skarbu państwa. Inwalidzi otrzymywać mają psy ze szkoły tresury w Bydgoszczy. Przydzielony inwalidzie pies, nie może być zmieniony na innego psa bez stwierdzenia przez powiatowego lekarza weterynarji, że nie nadaje się do prowadzenia ociemniałego. W razie gdy pies stanie się bezużyteczny dla ociemniałego z własnej winy inwalidy, lub gdy inwalida przestanie bez dostatecznego powodu uczęszczać na specjalny kurs umiejętności korzystania z psa-przewodnika — inwalida wojenny traci prawo do otrzymania psa na koszt skarbu państwa.

Program obchodu uroczystości imienin Marszałka Piłsudskiego.

Katowice. W gmachu starostwa katowickiego odbyło się we wtorek bardzo liczne zebranie w sprawie organizacji uroczystości imienin Marszałka Piłsudskiego w dniu 19 marca. W zebraniu wzięli udział liczni przedstawiciele władz wojewódzkich, komunalnych, wojskowych, delegaci związków, organizacyj, stowarzyszeń. Zebranie zwołał Związek śląskich legjonistów. Zagaił je adw. dr. Nieć, prez. Zw. legjonistów, który podniósł, że imieniny mają być wspaniałą manifestacją całego społeczeństwa. Przewodniczył sen. dr. Pawelec. Sędzia dr. Scheuring przedłożył następnie szkic programu, który z poprawkami przyjęto. Wybrano przedewszystkiem przewodniczących sekcyj: organizacyjnej, pochodowej, imprezowej, prasowej, odczytowej i finansowej. Główne uroczystości w Katowicach i na Śląsku odbędą się w dniu 22 marca. W Katowicach program uroczystości będzie następujący: wieczorem 21 marca capstrzyk na ulicach Katowic z pochodem, w niedzielę 22 marca rano nabożeństwo, pochód, przemówienia, w szkołach poranki, następnie akademja, oraz przedstawienia w kinach z odczytami. Wieczorem w Teatrze Polskim w Katowicach uroczyste przedstawienie. Miasto będzie udekorowane. Uchwalono następnie projekt odezwy do społeczeństwa w sprawie obchodu tych imienin. Do wojewódzkiego komitetu wykonawczego wybrani zostali: przewodniczący: adw. dr. Nieć, wiceprezesi: p. Lortz z ramienia Związku Powstańców i kpt. Ślęczka z ramienia Zw. strzeleckiego, sekretarz Janusz Bernat, skarbnik p. Siemigjowski. Komitet ten zajmie się organizacją uroczystości na terenie całego województwa. Lokal jego mieści się w Katowicach, ul. Mielęckiego 8, II. p.

W lasach pszczyńskich zastrzelono dwa żubry.

Jak wiadomo, w lasach, należących do księcia pszczyńskiego na G. Śląsku, przebywa 8 żubrów. Jest to obok żubrów w puszczy Białowieskiej, drugie w Europie osiedlisko tego rzadkiego zwierza, już poza tem gdzieindziej całkiem wytępionego. Onegdaj ta ilość żubrów została zredukowana do sześciu, ponieważ zarząd lasów widział się zmuszonym zarządzić odstrzał dwu żubrów, mianowicie 15-letniego kulawego byka i 30-letnie zwierzę które z powodu starości miało policzone dni życia.

Żubry dostały się do lasów pszczyńskich w r. 1865, mianowicie z puszczy Białowieskiej. Ówczesny pan na Pszczynie, Jan Henryk XI, otrzymał 4 żubry w zamian za 24 jeleni. Przeznaczono im obszar koło Międzyrzecza, gdzie miały doskonałe warunki bytowania w gąszczach tamtejszych lasów. Ilość żubrów pomnażała się w naturalny sposób rocznie o 2—3 cielęta, a w r. 1905 przybyło ich 7. Celem odświeżenia krwi wymieniono w roku 1900 byka z zoologicznego ogrodu w Berlinie, a w roku 1909 wymieniono byki z ogrodem zoologicznym w Dreźnie.

W 1914 r. stan żubrów doszedł do 74 sztuk. Niestety, podczas wojny, wskutek braku mięsa, wydano barbarzyńskie zarządzenie wystrzelania dużej ilości żubrów. Wówczas to poza wystrzelaniem przewidzianej ilości zwierząt jeszcze 40 sztuk ubili kłusownicy, tak, że stan tej wspaniałej trzody spadł do 3 sztuk. Było niebezpieczeństwo, iż wogóle żubry w Pszczynie wyginą.

Niemniej trzy żubry rozmnożyły się do 8. Obecnie żyje w pszczyńskich lasach tylko 6 sztuk w wieku od siedem do trzech lat.

Województwo śląskie.

* **Dary na budowę katedry śląskiej.** W styczniu br. złożono na budowę katedry śląskiej 14745,94 zł., m. in.: Dyrekcja kolei państwowych 9.941.54 zł., konsum kolejowy 1000 zł., firma „Polbeton" w Katowicach 1000 zł., ks. kanonik dr. Szramek w Katowicach 1000 zł., SS. Boromeuszki w Cieszynie 500 zł. i Polska Kongregacja Marjańska w Katowicach 250 zł. Sekcja propagandowo-finansowa Komitetu budowy Katedry śląskiej składa wszystkim ofiarodawcom najserdeczniejsze „Bóg zapłać"!

* **Przedłużenie okresu uprawnienia bezrobotnych do pobierania zasiłków.** Zarządzeniem ministra pracy i opieki społecznej z dnia 7 lutego 1931 r. przedłużono okres uprawnienia bezrobotnych do pobierania zasiłków do 17 tygodni dla tych bezrobotnych robotników na całym terenie województwa śląskiego, którzy do dnia 31 marca 1931 r. włącznie wyczerpali lub wyczerpią zasiłki z funduszu bezrobocia z całego okresu, ustalonego ustawą z dnia 18 lipca 1924 r. o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia czyli z 13 na 17 tygodni.

* **Zasiłki dla częściowo zatrudnionych robotników.** Rozporządzeniem ministra pracy i opieki społecznej z dnia 9 lutego 1931 roku przyznano w okresie od dnia 1 do 28 lutego br. prawo do zasiłków tym robotnikom, którzy pracują tylko częściowo a których zarobek tygodniowy nie przekracza z powodu ograniczenia produkcji pełnego umówionego za jeden bądź dwa, bądź trzy dni pracy — zatrudnionym w następujących zakładach pracy: 1. Fabryka kotłów W. Fitzner w Siemianowicach; 2. spółka akcyjna „Ferrum" w Bogucicach pod Katowicami; 3 .huta „Laura" w Siemianowicach; 4. huta „Bismarck" i „Falva" w Hajdukach Wielkich; 5. huta „Hubertus" w Łagiewnikach; 6. huta „Marta" w Katowicach; 7. huta „Baildon" w Katowicach; 8. huta „Królewska" w Królewskiej Hucie; 9. huta „Silesia" w Paruszowcu; 10. huta „Zjednoczona Królewska i Laura" w Królewskiej Hucie; 11. zakłady Hohenlohego w Wełnowcu; 12. Rybnicka Fabryka Maszyn w Rybniku; 13. Fitznerowska fabryka śrub i nitów w Siemianowicach; 14. fabryka maszyn „Elevator" w Katowicach; 15. fabryka maszyn „Transport" w Hajdukach Wielkich; 16. szyb Godulla w Chebziu; 17. szyb „Gotthard" w Chebziu; 18. Towarzystwo budowy rurociągów „Gótobur" w Tarnowskich Górach; 19. fabryka porcelany „Giesche" w Bogucicach pod Katowicami; 20. Tow. dla przemysłu kolejowego Smoschewer i Sp. w Katowicach; 21. Polskie Towarzystwo Elektryczne w Katowicach.

* **Obrady ogólno-polskiej konwencji węglowej.** Dziś, w czwartek 26 lutego rozpoczną się w Katowicach obrady członków ogólno-polskiej konwencji węglowej. W obradach wezmą udział delegaci Zagłębi krakowskiego i dąbrowskiego oraz Górnego Śląska. Na konferencji tej uchwalony będzie nowy statut tejże konwencji. Dotychczasowa konwencja wygasa z dzisiejszym dniem, tj. 26 lutego.

* **Zjazd byłych urzędników policyjnych.** Dnia 15 lutego odbył się zjazd zarządów kół, na którym były zastąpione następujące koła: Świętochłowice, Mysłowice, Rybnik, Nowa Wieś, Katowice, Szopienice i Pszczyna. Zebranie zagaił komisaryczny prezes głównego zarządu kol. Konrad Waluga. Założyciel Związku kol. Kałuża wygłosił referat o celach, zadaniach i organizacji Związku. W dyskusji zabierali głos kol. Tkocz, Cibis, Szefer, Gołąb, A. Kałuża, Cygan, Waniek i Pełka. W skład nowego zarządu wchodzą koledzy: por. Konrad Waluga prezes, por. Alojzy Cibis I. wiceprezes, Franciszek Gołąb II. wiceprezes, Augustyn Kałuża sekretarz, Józef Chrobok zastępca, Szefer skarbnik, kapitan Franciszek Kałuża, komendant, major Libera zastępca, ławnicy: Franciszek Adam, Leopold Łukaszek i Jan Grzywacz. Do komisji rewizyjnej weszli koledzy: Alojzy Tkacz, Kazimierz Pietruszka, Szczepan Stolorz, Jerzy Lesik i Jerzy Tkocz, jako członkowie. Do komisji regulaminowej weszli: przewodniczący major Libera, Aug. Kałuża, Alojzy Cibis, Berger, Myszor, kap. Franciszek Kałuża, Franciszek Gołąb i Wincenty Waniek. W końcu wygłosił referat kol. kap. Franciszek Kałuża.

* **Kryzys w rolnictwie śląskiem.** Na komisji rolnej sejmu śląskiego zastanawiano się nad ciężkiem położeniem w rolnictwie śląskiem. Komisja podkreśliła konieczność wstawienia do budżetu kwot na podniesienie biednych gospodarstw rolnych. W sprawie tej postanowiono porozumieć się ze Śląską Izbą Rolniczą.

Z Katowickiego

Krwawa sprzeczka.

Katowice. W podwórzu pewnego domu przy ul. Krasińskiego w Katowicach wywiązała się bójka na tle osobistych porachunków pomiędzy dozorcą tegóż domu Janem Bulendą a zawiado-

wcą budowy szkoły technicznej Teodorem Karaskiem. W czasie sprzeczki Bulenda pchnął Karaskę dwukrotnie nożem w pierś i lewą rękę. Ofiarę nożownika przewieziono do szpitala. Bulendę pociągnięto do odpowiedzialności.

Fatalny upadek.

Katowice. Na ul. Powstańców pośliznął się niejaki Franciszek Stepa z Katowic. W czasie upadku uderzył tak silnie głową o bruk, że odniósł ciężkie obrażenia. W stanie nieprzytomnym odwiozło go pogotowie ratunkowe do lecznicy.

Nieszczęśliwy wypadek.

Załęże w Katowickiem. Na przystanku tramwajowym w Załężu została popchnięta przez tramwaj 5-letnia Magdalena Mrózkówna, zamieszkała przy ul. Anioła 6. Wskutek upadku Mrózkówna doznała lżejszych obrażeń na ciele. Konduktor tramwajowy Węgrzyk odstawił okaleczoną do lecznicy w Wielkich Hajdukach.

Najechany samochodem.

Dąb pod Katowicami. Na ul. Król. Huckiej w Dębie najechał samochód półciężarowy na 18-letniego Rudolfa Palacza z Dębu. Palacz doznał poważnych okaleczeń na ciele. Po udzieleniu mu pierwszej pomocy odstawiono go do szpitala. Kierowca samochodu, który spowodował nieszczęście, zbiegł w kierunku Katowic.

Wypłata zapomóg.

Siemianowice w Katowickiem. Wypłata wsparć za miesiąc luty dla inwalidów i wdów robotniczej kasy pensyjnej huty „Laura" odbędzie się we wtorek, 3 marca od godziny 8—12 w kasie chorych huty Laury.

Znalezienie przemytu.

Szopienice w Katowickiem. W ostatnich dniach straż graniczna przeprowadziła rewizję w garażu samochodowym w Szopienicach, należącym do Huberta Nyca z Katowic. Podczas rewizji znaleziono przemyt wartości 2000 zł. Przemyt składał się z brzytew i zabawek. Rzeczy te należą do partji przemytu, skonfiskowanego swego czasu przez straż graniczną w Kamieniu wartości 20 tys. złotych.

Z kuchni dla bezrobotnych.

Mysłowice w Katowickiem. Kuchnia dla ubogich i bezrobotnych cieszy się nader wielkiem powodzeniem wśród biednych tutejszego miasta. Jak wiadomo, kuchnię przeniesiono do obszerniejszych ubikacyj w rzeźni miejskiej. W ostatnim czasie liczba osób, zgłaszających się po jedzenie wzrosła o 100. Obecnie kuchnia wydaje dziennie 300 obiadów.

Z Król. Huty

Przedłużenie godzin w handlu.

Król. Huta. W sobotę 28 lutego br. składy wszelkiej branży mogą być otwarte do godziny 8 wieczorem.

„Miłość" braterska.

Król. Huta. Na tle osobistych porachunków przyszło do sprzeczki a następnie do bójki pomiędzy braćmi Pawłem a Wiktorem Filami. W czasie sprzeczki Wiktor uderzył brata jakimś tępem narzędziem w głowę, zadając mu dotkliwą ranę. Sprawę przekazano władzom sądowym.

Kradzież z włamaniem.

Król. Huta. Poprzedniej nocy nawiedzili złodzieje kupca Otona Weinera przy ul. Konopnickiej. Sprawcy rozbili najpierw okno wystawowe, poczem weszli do składu, skąd skradli jedną dużą butelkę Maggi i 45 zł. gotówki. Policja wdrożyła pościg.

Z Świętochłowickiego

Budowa rzeźni.

Świętochłowice. Brak rzeźni daje się dotkliwie odczuwać tutejszym rzeźnikom. Od dłuższego czasu mają oni różnego rodzaju zatargi z rzeźnią miejską w Król. Hucie. Wobec tego w najbliższych dniach odbyć się mają układy ze starostwem w Świętochłowicach a to celem przyśpieszenia budowy nowoczesnej rzeźni i chłodni na terenie powiatu świętochłowickiego. Rzeźnia ta będzie wybudowana prawdopodobnie w Szarleju albo w Świętochłowicach.

Z Śląska Opolskiego.

Z Bytomskiego.

Podczas młócenia zboża w stodole gospodarza P. na **Rozbarku** popsuł się przyrząd, ochraniający koło zębate kieratu. 17-letnia Marja Fickówna przyrząd ten usuwała na swe miejsce i podczas wykonywania tej czynności została pochwycona przez kierat. Nieszczęśliwa dziewczyna doznała śmiertelnych obrażeń. Śmierć nastąpiła wkrótce po wypadku.

*

W swoim czasie pojawiły się w **Bytomiu** i okolicy fałszywe 2 i 3-markówki. Szofer Wilhelm Czapla zamieszkały w Bobrku został przytrzymany w momencie płacenia podrobionemu 2-markówkami. Z tego powodu przeprowadzono u niego rewizję. W piwnicy Czapli znaleziono przyrządy do wyrabiania wyżej wymienionych monet oraz zapas metalu. W tych dniach Czapla został skazany przez sąd bytomski na 10 miesięcy więzienia.

Z Zabrskiego.

Zatrudniony na zachodniem polu kopalni „Królowej Ludwika" w **Zabrzu** robotnik kopalniany Karol Kurek doznał ciężkiego poparzenia oka przez płomienie lampy karbidowej, które nagle strzeliły w górę. Pogotowie ratunkowe odstawiło Kurka do lecznicy okulistycznej w Bytomiu.

*

Huta Donnersmarcka w **Zabrzu** wypowiedziała pracę 260 robotnikom, zatrudnionym w odlewni rur.

*

Na kopalni „Gwidona" na wierzchu zdarzył się w tych dniach nieszczęśliwy wypadek. Robotnik Wincenty Szmara pomagał przy przesuwaniu wagonów. Podczas wykonywania tej czynności koła wagonu odcięły mu obie ręce.

Z Gliwickiego.

Pewna mężatka zamieszkała w **Toszku**, zgubiła przed 15 laty swoją obrączkę ślubną. W tych dniach obrączkę znalazła znajoma owej mężatki.

*

W niedzielę rano nieznani sprawcy zamierzali zakraść się do kantyny Galischa **na kopalni Gliwickiej**. Zbudzony ze snu szczekaniem psa właściciel kantyny, po zorjentowaniu się w położeniu, dał do bandytów kilka strzałów na postrach, na co bandyci odpowiedzieli również strzałami i dopiero gdy nadbiegła policja, uciekli. Jest to już trzeci napad na kantynę w ciągu roku.

Z Raciborskiego.

Rocznica plebiscytu (20 marca) obchodzona będzie w **Raciborzu** jako dzień żałoby. W dniu tym projektowane są obchody żałobne. Zamówiono już orkiestrę strzelców krajowych, a należące do siódmego okręgu śpiewackiego 12 męskich towarzystw niemieckich, przygotowuje się do odśpiewania żałobnych pieśni narodowych.

*

Jeszcze nie udało się powetować strat, jakie wyrządziła jesienna powódź, spowodowana wylewem Odry, a już donoszą o powtórzeniu się katastrofy. Z powodu nagłej odwilży w górach wezbrały rzeki. Tylko nowe przymrózki uchronić mogą kraj przed nieszczęściem powodzi.

*

Ostatnie demonstracje Reichsbanneru w **Raciborzu** miały tu i ówdzie przebieg bardzo burzliwy. Na chodnikach ustawili się szpalerem hitlerowcy i komuniści, którzy maszerujących jeźdźnią reichsbannerów obsypywali wyzwiskami i obrzucali różnemi odpadkami.

*

Policja w **Raciborzu** przytrzymała w tych dniach pewnego osobnika, który odwiedzał przedewszystkiem księży proboszczów i wyłudzał od nich wsparcia pod pozorem, **że pochodzi z Golasowic, powiat pszczyński (woj. śląskie)**, lecz nie miał tam spokoju, więc musiał schronić się na Śląsk Opolski. Osobnika przesłuchano na policji i stwierdzono, że był on już karany za oszustwa, mianowicie w Berlinie i we Wrocławiu, a w ostatnim czasie jest poszukiwany — również pod zarzutem oszustw — przez prokuratora w Nysie i Opolu. Oszusta arestowano i osadzono w więzieniu sądowem.

Z Strzeleckiego.

Na ulicy Fabrycznej w **Strzelcach** kilku młodocianych robotników strzelało z teszyngu do wróbli. Jeden ze strzelców trzymał strzelbę tak niezręcznie, że trafił pewnego 17-letniego robotnika, raniąc go dość ciężko, gdyż kulka utkwiła pod okiem. Kto nie umie obchodzić się z bronią, niech strzelby do ręki nie bierze.

*

Dnia 8 marca br. w **Strzelcach** w nowej sali Rolnika odbędzie się zjazd Zw. Polaków w Strzelcach.

Przestroga przed oszustem.

Nowy Bytom w Świętochłowickiem. W mieszkaniu Gertrudy Mocalowej, zamieszkałej przy ul. Niedurnego 40 zjawił się pewien mężczyzna o szczupłej budowie ciała, ubrany w granatowy garnitur, szary płaszcz i takiż kapelusz oraz czarne półbuciki, który polecił Mocalowej na sprzedaż los polskiej loterji klasowej, na który rzekomo padła wygrana w kwocie 300 zł. M. uwierzyła oszustowi i kupiła los, płacąc zań 25 zł. Dopiero, gdy chciała odebrać pieniądze, stwierdziła, że padła ofiarą oszustwa. Powyższy wypadek niech posłuży innym za przestrogę.

Napad rabunkowy.

Nowy Bytom w Świętochłowickiem. W obejściu restauracji Goldhauera w Nowym Bytomiu napadli 28-letni Jerzy Szymik i 22-letni Jerzy Pachem na niejakiego Józefa Reiskoppa. Bandyci powalili go na ziemię, poczem zrabowali mu całą gotówkę w kwocie tylko 3 zł. Na krzyk napadniętego nadbiegli goście restauracyjni, którzy przytrzymali rabusiów.

Pożar.

Nowy Bytom w Świętochłowickiem. W kinie „Helios" w Nowym Bytomiu wybuchł pożar wskutek zapalenia się filmu. Zawezwana straż pożarna ugasiła ogień, zanim przybrał groźniejsze rozmiary. Wypadku w ludziach nie było.

Z ruchu towarzystw polskich.

Piekary Wielkie w Świętochłowickiem. W niedzielę, dnia 22 bm. w lokalu p. Wróbla Feliksa odbyło się zebranie zespołu tow. polskich, na które przybyło 16 delegatów miejsc. towarzystw. Na zebranie przybył m. in. także p. naczelnik gminy Pudlik. Po odczytaniu protokółu z ostatniego zebrania, przystąpiono do obrad. W sprawie obchodu imienin Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego i 10. rocznicy plebiscytu, uchwalono zamówić nabożeństwo na dzień 22 marca o godzinie 9 w kościele parafjalnym. Zbiórka tow. na targowisku o godz. 8.30, poczem nastąpi wymarsz do kościoła na nabożeństwo, zaś wieczorem o godz. 7 na sali p. Gruszki odbędzie się akademja. Uchwalono również zorganizować wycieczkę towarzystw jak i miejscowych obywateli do Krakowa i to podczas Zielonych Świątek. W końcu przyjęto Generalną Federację Pracy jako członka do Zespołu tow. polskich. Po załatwieniu jeszcze kilka drobniejszych spraw, zebranie zamknięto hasłem: „Cześć Ojczyźnie!" **Obecny.**

Samochód w płomieniach.

Piekary Wielkie w Świętochłowickiem. Na szosie pomiędzy Piekarami W. a Kozłową Górą wskutek krótkiego spięcia zapalił się samochód osobowy własność p. Rubachowej z Król. Huty. Samochód spłonął doszczętnie. Szofer Piotr Michalczyk i towarzyszący mu Marjan Rubach odnieśli poparzenia rąk. Straty materjalne wynoszą około 13 000 zł.

Znalezienie zwłok noworodka.

Szarlej w Świętochłowickiem. Na cmentarzu szarlejskim znaleziono w tych dniach zwłoki noworodka płci męskiej, owinięte w papier. Zwłoki złożono w kostnicy szpitala powiatowego w Szarleju. Policja wdrożyła śledztwo za wyrodną matką.

Z Pszczyńskiego

Majątek miasta Pszczyny.

Pszczyna. Według zatwierdzonego budżetu na rok 1930-31 ogólny majątek miasta przedstawia wartość przeszło 3 miljonów złotych i składa się jak następuje: ratusz miejski 190 tys. zł., strażnica ogniowa 25 tys. zł., domy wydzierżawione: urząd skarbowy 80 tys. zł., koszary 250 tys. zł., P. K. U. 40 tys. zł., seminarjum 120 tys. zł., instytut higjeniczny 120 tys. zł., komunalna kasa oszczędności 90 tys. zł., liceum miejskie 55 tys. zł., szkoła I. 100 tys. zł., szkoła II 294 tys. zł., szkoła III 80 tys. zł., wodociąg miejski 970 tys. zł., rzeźnia miejska z zabudowaniami 150 tys. zł., inne mieszkania prywatne 409 tys. zł. Pozatem miasto posiada 35.3850 ha roli, ogólnej wartości 124.000 zł., w Banku Polskim posiada miasto 5 akcyj po 100 zł., 64 udziały w miejscowej elektrowni. Majątek ruchomy, umieszczony w powyższych domach składa się z wartości j. n.: w ratuszu 33 tys. zł., w szkole I 30 tys. zł., szkole II 45 tys. zł., w szkole III 5000 zł. Długi miasta sięgają również pokaźnej sumy i wynoszą: pożyczka na budowę wieży wodnej 300 tys. zł., zaciągnięta w roku 1927, oraz na dokończenie tejże wieży i seminarjum 650 tys. zł. Cały stan majątkowy miasta wynosi przeszło 3 miljony zł., wobec niespełna jednego miljona złotych zadłużenia.

Zaczadzenie.

Pszczyna. Wskutek wydobywania się nadmiernej ilości gazu węglowego z pieca uległ zaczadzeniu zarządca dworu 30-letni Fryderyk Ratner. Wezwany lekarz udzielił mu pierwszej pomocy i zarządził odstawienie go do szpitala miejskiego.

Z Rybnickiego

Karygodny wybryk.

Rybnik. Na przestrzeni Rybnik — Paruszowiec rzucił jakiś nieznany sprawca kamieniem do przejeżdżającego pociągu osobowego, wskutek czego została wybita szyba w oknie. Od odłamków szkła doznał lżejszego okaleczenia jeden z pasażerów niestwierdzonego narazie nazwiska.

Kradzież z włamaniem.

Pszów w Rybnickiem. Do składu konfekcyjnego Pawła Jelochy przy ul. Głównej włamali się złodzieje i skradli 38 ubrań męskich, sześć płaszczy damskich, 5 czarnych płaszczy męskich, 3 płaszcze nieprzemakalne, 15 par spodni oraz portfel zawierający 40 zł. Wartość skradzionej garderoby wynosi około 3000 zł.

Skonfiskowanie broni palnej.

Brzezie w Rybnickiem. Na skutek zarządzenia władz sądowych przeprowadzono rewizję w mieszkaniu restauratora Jana Siedlaczka w Brzeziu nad Odrą, w czasie której znaleziono dwie strzelby myśliwskie, lornetkę wojskową marki „Zais", 30 naboi do floweru, 32 naboje do parabellum kal. 0,8, pistolet automatyczny systemu "Walter" kal. 7,65 wraz z dwoma magazynkami i 7 nabojami, parabellum kal. 0,8 również z magazynkiem i 7 nabojami oraz większą ilość łusek, śrutu i prochu do naboi myśliwskich. Znalezioną broń policja skonfiskowała.

Z Tarnogórskiego

Z wydziału powiatowego.

Tarnowskie Góry. Uchwała gminy Truszczyce, dotycząca pobierania podatku budynkowego na rok 1931-32 w wysokości 5 od tysiąca, została przez wydział powiatowy zatwierdzona. Równocześnie zatwierdził wydział powiatowy uchwałę pobierania podatku w wysokości 2 i pół od tysiąca pospolitej wartości budynków, powziętą przez radę gminy Rudne Piekary.

Ważne dla rolników.

Tarnowskie Góry. Śląska stacja ochrony roślin urządza, począwszy od 24 bm. w szkole rolniczej w Tarnowskich Górach wykłady na temat chorób i szkodników roślin, celem zapoznania rolników z metodami ochrony roślin oraz sporządzania środków owado- i grzybobójczych. Rolnicy, a zwłaszcza ogrodnicy, powinni skorzystać z tej rzadkiej sposobności i jak najliczniej uczęszczać na wykłady.

Z całej Polski.

Samobójstwo dyrektora kasy chorych.

Poznań. Onegdaj w godzinach południowych popełnił w Gnieźnie samobójstwo dyrektor powiatowej kasy chorych Edward Tokarski. Dyrektor Tokarski zamknął się w swoim gabinecie. Po pewnym czasie usłyszano huk strzałów. Po wybiciu szyby w oknie lekarz dyżurny pogotowia dr. Pajzderski udzielił rannemu pierwszej pomocy. Obok rannego dyrektora leżały dwa rewolwery. Jak się okazało, samobójca strzelił do siebie równocześnie z dwóch rewolwerów, trafiając się w głowę i lewy bok. W stanie beznadziejnym przewieziono go do szpitala, gdzie niebawem zmarł. Przyczyna rozpaczliwego kroku narazie nie zbadana. Dyr. Tokarski pracował w powiatowej kasie chorych w Gnieźnie już od 3 lat.

Bomba w hotelu wileńskim.

Wilno. W tych dniach służba hotelu Popowa w Wilnie zaalarmowała policję, że w jednym z pokojów znaleziono bombę. Dwaj posterunkowi przybyli na miejsce i zabrali bombę do komisarjatu, gdzie stwierdzono, że wypełniona ona była gazem łzawiącym. Jak się okazało bombę przyniósł do hotelu jakiś osobnik w mundurze wojskowym i zostawił ją dla dwóch kupców, zajmujących ten pokój. Dochodzenia wszczęto.

Trup na wozie.

Piotrków. Onegdaj na szosie Piotrków — Łask, w pobliżu wsi Korczmy zauważył przechodzący policjant, jadący kłusem wóz zaprzężony w parę rosłych koni. Ponieważ na wozie nie było widać woźnicy, policjanta zaintrygowała ta okoliczność i usiłował zatrzymać konie. Jednak te rozpędzone, nie chciały stanąć. Wówczas dzielny policjant nie namyślając się, wskoczył na wóz, na którym dojrzał sylwetkę jakiegoś człowieka. Pochwyciwszy lejce udało sie posterunkowemu wreszcie zatrzymać konie i stwierdził z przerażeniem, że wiezie trupa. Na posterunku wezwany lekarz stwierdził, że tajemniczy woźnica zmarł prawdopodobnie wskutek ataku serca. Przy zmarłym znaleziono większą sumę pieniędzy, a wieśniacy stwierdzili, iż zmarły był onegdaj na jarmarku w Piotrkowie, a śmierć zaskoczyła go w drodze powrotnej do domu.

Z dalszych stron.

Pogrzeb konsula polskiego.

Tuluza we Francji. Ubiegłej soboty odbył się tu pogrzeb zmarłego po dłuższej chorobie miejscowego konsula Rzeczypospolitej Polskiej Filipa Zawady. Ministerstwo spraw zagranicznych reprezentował konsul Wegnerowicz w Marsylji, ambasadę polską pierwszy sekretarz Potworowski. Oprócz tego obecni byli generał Petain, dowódca miejscowego korpusu, przedstawiciel nieobecnego prefekta, całe miejscowe grono konsularne z dziekanem swym konsulem włoskim na czele, oraz liczni przedstawiciele wychodźtwa polskiego w Tuluzie i okolicy. Zwłoki złożono prowizorycznie do grobu, skąd zostaną przewiezione do kraju. Śp. Filip Zawada był uczestnikiem legjonów i nabawił się ciężkiej choroby piersiowej na froncie wschodnim w czasie wojny bolszewickiej. Ostatnio dostał zapalenia płuc, co spowodowało jego przedwczesny zgon.

Miljoner zrujnowany przez oszustów, popełnia samobójstwo.

Londyn. Policja londyńska, prowadząc dochodzenia w sprawie samobójstwa obywatela angielskiego we Francji, wpadła na trop zorganizowanej bandy, która postanowiła sobie za cel zrujnowanie miljonera. Przed kilku laty odziedziczył po swoim dziadku niejaki Godfrey Mundy majątek wartości 100 miljonów złotych. Wkrótce poznał on kilku młodzieńców, którzy wciągnęli go w pułapkę i pod pozorem dokonania jakiejś tranzakcji handlowej wyłudzili prawie cały majątek. Mundy pozostał bez środków do życia, co zmusiło go do objęcia posady szofera we Francji. Gdy dowiedział się, iż padł ofiarą oszustwa, popełnił samobójstwo.

Popieraj przemysł rodzimy, a dasz pracę bezrobotnym!

Bezrobocie i pokój społeczny.

Na aktualny dziś i gwałtownie domagający się rozwiązania temat bezrobocia występuje „Osservatore Romano" z artykułem, poświęconym badaniu przyczyn i faktycznego stanu tej strasznej klęski dzisiejszego społeczeństwa. Podług danych międzynarodowego biura pracy, **w styczniu r. b. obliczano ilość bezrobotnych w całym świecie na około 20 miljonów.** Skromnie licząc, przeciętnie po dwie osoby, pozostające na utrzymaniu osób, pozbawionych dziś pracy, przyjąć można, że conajmniej 60 miljonów ludzi dotkniętych jest bezpośrednio klęską bezrobocia. Nic dziwnego, że ekonomiści, socjologowie i wszyscy trzeźwo na sprawy patrzący ludzie poważnie są zaniepokojeni tym stanem rzeczy i wszelkiemi siłami poszukują wyjścia z wytworzonej sytuacji.

Ojciec św. sam już dwukrotnie sprawę tę poruszał: raz w swem przemówieniu na Boże Narodzenie w r. ub., drugi raz w ostatniej swej mowie przez radjo. **Do rozwiązania sprawy bezrobocia powołane są nietylko rządy, sfery posiadające i ekonomiści, lecz wszyscy ludzie dobrej woli i szczerego serca.** Głoszone przez Ojca św. apostolstwo pokoju powszechnego oznacza jednocześnie zapanowanie pokoju politycznego i pokoju społecznego; pokój społeczny nie będzie możliwym dotąd, póki tylu pracowników pozostawać będzie bez zajęcia. Zjawisko bezrobocia nie jest rzeczą nową. Powtarza się ono prawie zawsze po wojnach i dotyka zarówno zwyciężonych, jak i zwycięzców. Podobny stan wywołały wojny napoleońskie, co zakończyło się ruchami rewolucyjnemi i powstaniem socjalizmu. Analogję doby dzisiejszej od epoki napoleońskiej ujrzymy w pełni, zwróciwszy uwagę na fakt, iż w pierwszej połowie XIX stulecia również wystąpił przewrót w przemyśle wskutek wprowadzenia maszyn, jak dziś wskutek racjonalizacji pracy, podczas gdy dawny socjalizm zastępuje rosyjski komunizm. I tak już ciężką sytuację pogarsza dumping sowiecki. Sowiety sprzedają np. do Stanów Zjednoczonych zboże, pomimo, iż tam, wskutek nadmiaru, niszczy się własne.

Przeżywany kryzys ma jednak tę dobrą stronę, że coraz częściej w ostatnich czasach odzywają się głosy ze sfer miarodajnych o konieczności zorganizowania współpracy międzynarodowej. W tym sensie przemawiał angielski minister handlu, Graham, o tem samem mówili prezydent Hoover i Snowden.

Rozmaitości.

Płatnicy podatków w Stanach Zjedn.

Ze 120.000.000 obywateli Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej 98% nie płaci zupełnie podatku dochodowego, a zaledwie 2% wypełnia ten obowiązek. Z 2.400.000 płatników podatku dochodowego około 1.600.000 osób posiada dochód roczny, dochodzący do 5.000 dolarów, zaś 800.000 obywateli wyższe dochody. Stowarzyszeń w Stanach Zjednoczonych jest ogółem 475.000, lecz zaledwie mniej niż połowa z nich opłaca podatki.

Imponujące budżety.

Gdybyśmy podsumowali budżet federalny Stanów Zjednoczonych, budżety stanowe i miejskie, to otrzymalibyśmy sumę 12.000.000.000 dol. W naszej walucie wyraża się to sumą 106.800.000.000 złotych. Na rząd federalny (państwowy) Stanów Zjednoczonych przypada z tej sumy zaledwie jedna trzecia, t. j. 4.000.000.000 dolarów.
Rozmaitości:

Gościnność w Waszyngtonie.

W sferach dyplomatycznych opowiadają wiele o gościnności mieszkańców Waszyngtonu, politycznej stolicy Stanów Zjednoczonych. Życie towarzyskie jest tam tak szeroko rozwinięte, że gentleman (czy też dżentelmen t. j. szlachetny pan), zaliczający się do „towarzystwa", nieomal codziennie otrzymuje zaproszenie na obiad. Są nawet tacy, którzy w ciągu miesiąca lub dłużej nie obiadują zupełnie u siebie w domu. Przyjęcia obiadowe w Waszyngtonie nie są bynajmniej tak nużące, jak np. w Nowym Jorku, gdzie obiad rozpoczyna się o 9 lub 9.30 wieczorem, a potem następuje partyjka nieodzownego bridga, która trwa całą noc. W Waszyngtonie goście zasiadają do obiadu punktualnie o godzinie ósmej, a o dziesiątej żegnają się z domownikami, by za kilka minut znaleźć się w domu.

Wydalenie cudzoziemców niepożądanych w Paryżu.

Od pewnego czasu paryskie władze policyjne obostrzyły znacznie środki represyjne przeciw cudzoziemcom. Na ostatn. posiedzeniu rady miejskiej prefekt policji doniósł, że podwładne jemu urzędy przeprowadziły w tych dniach kontrolę 21.500 cudzoziemców, mieszkających w Paryżu i okolicy. Z liczby tej wydalono 1.122 osoby, których sytuacja okazała się niezgodna z prawem lub z istniejącemi przepisami, albo wzbudzała pewne wątpliwości.

Kosztowny naszyjnik z pereł na szyi z lalki.

Pani d.Herbigny, mieszkająca w Neuilly sur Seine, pod Paryżem, zaalarmowała policję wiadomością, że zgubiła naszyjnik z pereł wartości 60.000 franków. Przez kilka dni policja nie otrzymała żadnej wiadomości o zgubie. Wreszcie zgłosiła się mieszkanka miejscowości Merville, pani Cokelacre z oświadczeniem, że jej córeczka pięcioletnia. Yvette, znalazła tam naszyjnik na peronie stacji kolejowej, a nie znając, oczywiście, jego wartości, schowała naszyjnik do kieszonki swego fartuszka, dnia zaś następnego przypomniawszy sobie piękne perełki, ozdobiła niemi szyję swej lalki. Matka Yvette wnet spostrzegła niezwykłą ozdobę na szyi lalki i domyśliwszy się, że naszyjnik jest tym, o którego zgubie ogłoszono, zaniosła go do biura policji.

Oszczędni Szkoci.

Szkot — oszczędny i praktyczny jak wszyscy jego ziomkowie — siedzi w oberży przy kuflu piwa. Nagle spostrzega pływającą muchę. Upija ostrożnie, tak aby nie połknąć muchy, połowę kufla, i teraz dopiero woła kelnera i z „oburzeniem" pokazuje wyjętą z kufla muchę. Żąda podania mu innego kufla. Kelner przeprasza za nieuwagę, zabiera wypróżniony do połowy kufel i przynosi świeży. Przy otoczonym stoliku siedzi inny Szkot ze swą małżonką przy jednym kuflu piwa. Gdy kelner oddalił się, zwraca się drugi Szkot do pierwszego półszeptem: „Czy mogę prosić pana o muchę?"

Radjo i zorza północna.

Podczas jednej z wypraw na wyspę Grenlandję, pewien amerykański radjoamator stwierdził, że zorza północna wywiera wpływ na odbiór radjowy. W normalnych warunkach odbiór na Grenlandji był bardzo dobry. Skoro jednak ukazała się zorza północna, odbiór natychmiast pogarszał się. Wielu stacyj nadawczych wcale nie słyszano. Zjawisko to obserwowano kilkakrotnie podczas porozumiewania się ze stacją „New York Times".

Wyspa Fok okazyjnie do sprzedania.

Unja południowo-afrykańska powierzyła kilku biurom realnościowym pośrednictwo w sprzedaży wyspy Fok, położonej niedaleko wybrzeży afrykańskich. W inseracie ogłoszeniowym szczegółowo opisana jest wielkość wyspy, jej piękność, bogactwo naturalne i t. d. Pomimo jednak niskiej ceny trudno będzie znaleźć nabywcę, wyspa Fok była bowiem do niedawna schroniskiem trędowatych i dziś jeszcze żyje tam około 160 tych nieszczęśliwych.

Biedny poeta, który pozostawił miljony.

Dalmatyński poeta Tin Ujewicz wiódł w Belgradzie życie tak dziwaczne, że zasłużył sobie na nazwę „króla poetów i łazęgów". Mieszkał on, jak wypada na biednego poetę, w małym pokoiczku, nędznie umeblowanym, odnajmowanym od jakiegoś mizernego księgarza. Pewnego razu oświadczył, że wyjeżdża, zamknął pokój i już więcej się nie pokazał. Długo czekał na powrót swego lokatora nasz księgarz. Był on bardzo cierpliwym człowiekiem, bo dopiero po trzech latach zdecydował się na otwarcie pokoju poety — naturalnie za zezwoleniem policji. Inwentarz jego własności zrobiono bardzo szybko. Jedyną rzeczą, jaką znaleziono, to była damska pyjama, którą się poeta oblekał, ile razy zabierał się do pisania wierszy. Przetrząśnięto jednak na wszelki wypadek siennik i wówczas przekonano się, że ten jugosłowiański Villon był wcale bogatym człowiekiem. Siennik prawie cały składał się z banknotów w rozmaitych walutach, angielskich, tureckich, niemieckich, dolarów i rubli. Narachowano tych pieniędzy na sumę na jakichś 8 milj. zł. Można sobie wyobrazić zdziwienie gospodarza, który już był przekonany, iż czynsz za ten marny pokoik przepadł mu na zawsze.

4 milj. złotych dla matki największej liczby dzieci.

Zmarły w Montrealu, w Kanadzie, przed kilku laty Charles Wance Millar zapisał w testamencie sto tysięcy funtów szterlingów (4.300.000 zł.) dla tej matki, która w ciągu lat dziesięciu od jego zgonu wyda na świat największą liczbę dzieci. Kandydatką najpoważniejszą do tej wysokiej nagrody jest dotychczas Florentyna Brown z Toronto, która będąc zamężną od lat 22, wydała już na świat 26 dzieci.

Skarb w tłumoku wędrownego kataryniarza.

Podczas rewizji, dokonanej na wędrownym kataryniarzu w okolicy Frankfurtu nad Menem, kataryniarz nagle zbiegł w niewiadomym kierunku, porzucając tłumok, który nosił na plecach. Po bliższem zbadaniu zawartości zawiniątka, okazało się, że zawiera ono około 15.000 franków franc., 6.000 marek niem., książeczki kasy oszczędności na kilkadziesiąt tysięcy marek oraz kwity dłużnicze i zastawne na bardzo wysokie sumy. Pochodzenie tych pieniędzy jest niewyjaśnione.

Humor.

Zły początek.

Kłótliwa i wiecznie niezadowolona żona, oglądając kupioną przez męża na jarmarku chustkę, mówi gderliwie:

— Ach, ty zawsze wybierasz, co najbrzydsze i najgorsze!

— Niestety — mówi mąż — bo już żeniąc się z tobą, byłem taki...

Szczery.

Żona: Znowu powracasz z karczmy?

Mąż: Oczywiście, przecież nie będę bez przerwy tam siedział.

Także dobrze.

Szewc rozzłoszczony na chłopaka chwycił za kopyto i śmignął za nim, lecz chłopak schylił się i kopyto przeleciało nad jego głową i bęc w ... szewcową.

— I to także dobrze — mruknął szewc.

TEATR I SZTUKA.

TEATR POLSKI W KATOWICACH.

27. bm. **„Mąż z grzeczności“** Zabrze.

28. opera romantyczna Thomasa **„Mignon“** z pp. Bułatówną, Bedlewiczem, Płońskim, Kuczmierczykówną, Kulikowską, Peteckim i Kopciuszewskim. Tegoż dnia Teatr Polski w objeździe **„Wesele na G. Śląsku“** Giszowiec.

„Gri-Gri.“

Od szeregu dni przygotowuje Teatr nową premjerę, doskonałą operetkę Linke'go, o czem w dłuższym komunikacie zawiadomi.

REPERTUAR:

Piątek, dnia 27 bm. Teatr Polski nieczynny.

Sobota, dnia 28 bm. „Mignon“ o godz. 19,30.

Niedziela, 1 marca „Uprowadzenie z Seraju“ o godz. 15,30.

Niedziela, 1 marca „Orłów“ o godz. 19,30.

Poniedziałek, 2 marca Teatr Polski nieczynny.

Teatr Polski na prowincji

Piątek, dnia 27 bm. „Mąż z grzeczności“ Zabrze o godz. 19,30.

Sobota, dnia 28 bm. „Wesele na G. Śląsku“ Giszowiec o godz. 19,30.

Poniedziałek, 2 marca „Halka“ Lipiny o godzinie 19,30.

Poniedziałek, 2 marca „Mąż z grzeczności“ Rybnik o godz. 19,30.

Dział handlowy.

Giełda pieniężna w Warszawie
w dniu 25 lutego 1931 r.

Dolar amerykański 8,89 zł. Funt szterlingów angielskich 43,25 zł. 100 franków francuskich 34,90 zł. 100 szylingów austrjackich 125,06 zł. 100 koron czeskich 26,37 zł. 100 lir włoskich 46,62 zł. 100 franków szwajcarskich 171,58 zł. 100 guldenów holenderskich 357,18 zł. 100 belgów belgijskich 124,15 zł.

Giełda zbożowa w Warszawie
w dniu 25 lutego 1931 r.

Żyto 17,75—18,50. Pszenica 25—26. Owies jednolity 19,50—21,00. Owies zbiórkowy 18—19. Jęczmień na kaszę 17,50—18,50. Jęczmień browarowy 23,50—24,50. Mąka pszenna luksusowa 50—60. Mąka pszenna wyborowa 40—50. Mąka żytnia według t. p. 32—34. Otręby pszenne szale 15—16. Otręby pszenne średnie 13,50 do 14,50. Otręby pszenne średnie 13,50—14,50. Otręby żytnie 11,50—12,00. Kuchy lniane 28 do 29. Kuchy rzepakowe 18—19. Groch polny jadalny 24—27. Groch Viktoria 29—33. Koniczyna czerwona 270—340. Koniczyna biała 270 do 350. Wyka 29—31. Seradela 55—63. Peluszka 34—36. Obroty cokolwiek zmniejszone. Tendencja utrzymana.

Giełda zbożowa w Poznaniu
w dniu 25 lutego 1931 r.

Żyto 18,85—19,00. Pszenica 22,75—23,40. Jęczmień przemiałowy 19,50—20,50. Jęczmień browarowy 24,00—26,00. Owies 17,50—18,50. Mąka żytnia 65 proc. 28,50. Mąka pszenna 65 proc. 37,00—40,00. Otręby żytnie 12,50—13,50. Otręby pszenne 13,00—14,00. Otręby pszenne (grube) 14,25—15,25. Rzepak 38,00—40,00. Gorczyca 42,00—47,00. Wyka latowa 28,00—31,00. Peluszka 32,0—35,00. Groch Viktoria 24,00 do 28,00. Łubin niebieski 19,00—21,00. Łubin żółty 29,00—32,00. Seradela 62,00—68,00. Koniczyna czerwona 200,00—300,00.

Ceny bydła na Targowicy w Poznaniu
w dniu 24 lutego 1931 r.

Spędzono: 857 sztuk bydła, 2543 sztuk świń, 610 sztuk cieląt, 163 sztuk owiec, razem: 4173 sztuk zwierząt. Przebieg targu: spokojny.

Woły: Pełnomięsiste, wytuczone, nieoprzęgane 92—100. Mięsiste tuczone, młodsze do 3 lat 80—88. Mięsiste tuczone, starsze 66—74. Miernie odżywione 50—56.

Buhaje: Wytuczone pełnomięsiste 86—94. Tuczone mięsiste 74—82. Nietuczone dobrze odżywione, starsze 60—70. Miernie odżywione 50 do 56.

Krowy: Wytuczone pełnomięsiste 92—100. Tuczone mięsiste 80—90. Nietuczone dobrze odżywione 60—70. Miernie odżywione 40—50.

Jałowice: Wytuczone pełnomięsiste 90—94. Tuczone mięsiste 78—86. Nietuczone dobrze odżywione 66—76. Miernie odżywione 50—56.

Młodzież: Dobrze odżywione 50—56. Miernie odżywione 40—50.

Cielęta: Najprzedniejsze cielęta wytuczone 92—100. Tuczone cielęta 78—88. Dobrze odżywione 64—73. Miernie odżywione 50—60.

Owce: Wytuczone, pełnomięsiste jagnięta młodsze skopy 130—140. Tuczone starsze skopy i maciorki 104—120. Stare maciory 70—80.

Świnie (tuczniki): Pełnomięsiste od 100 do 150 klg. żywej wagi 132—140. Pełnomięsiste od 100 do 120 klg. żywej wagi 124—130. Pełnomięsiste od 80 do 100 klg. żywej wagi 112—120. Mięsiste świnie ponad 80 klg. 100—110. Maciory i późne kastraty 108—120. Świnie bekonowe 110—118.

Przerachowanie hipotek niemieckich.

W dniu 1 października 1930 r. weszła w życie ustawa niemiecka z dnia 18 lipca 1930 r. o oczyszczeniu ksiąg gruntowych (Dz. U. Rzeszy str. 305), mająca doniosłe znaczenie dla tych obywateli polskich, którzy posiadają podlegające waloryzacji wierzytelności hipoteczne na obszarze Rzeszy niemieckiej.

W myśl tej ustawy wierzyciel hipoteczny może zgłosić do właściwego sądu hipotecznego (Urzędu Ksiąg Gruntowych) wniosek o przerachowanie hipoteki tylko do dnia 31 marca 1931 r. W razie niezgłoszenia takiego wniosku do tego terminu podlegająca waloryzacji (przerachowaniu) hipoteka wygasa z mocy samego prawa i winna być z urzędu wykreślona z księgi hipotecznej. Wykreślona hipoteka może być wprawdzie następnie ponownie wpisana, ale dopiero na ostatniem wolnem miejscu hipotecznem. Wzmiankowana ustawa zawiera analogiczne przepisy także co do długów gruntowych i rentowych, ciężarów realnych i listów hipotecznych. Wreszcie zezwala ona na sprostowanie i przepisanie z urzędu ksiąg hipotecznych w celu usunięcia braku przejrzystości co do kolejności miejsc hipotecznych, przyczem rzeczą interesowanych będzie dopilnowanie, by to sprostowanie nie naruszyło ich praw i interesu.

Uchwalona tegoż dnia ustawa o płatności i oprocentowaniu hipotek (Dz. Ust. Rzeszy str. 300) zawiera również postanowienia, mogące mieć doniosłe znaczenie dla tych wierzycieli polskich, którzy posiadają hipoteki zabezpieczone na nieruchomościach położonych w Niemczech. Â mianowicie ustawa ta przesuwa w zasadzie termin wymazalności tych hipotek, ustalony pierwotnie na dzień 1 stycznia 1932 r. do dnia 1 stycznia 1935 r. — Wcześniejszej spłaty może się wierzyciel domagać tylko w tym wypadku, jeżeli wypowie hipotekę pisemnie na rok naprzód. Wypowiedzenie jest dopuszczalne po raz pierwszy na dzień 31 grudnia 1931 roku i następnie kolejno na każdy termin kwartalny. Jednakowoż dokonanie wypowiedzenia nie przesądza jeszcze sprawy, gdyż dłużnik może zwrócić się do właściwego sądu o udzielenie mu indywidualnego odroczenia zapłaty, przyczem sąd w orzeczeniu swem winien kierować się względem na położenie majątkowe zarówno dłużnika jak i wierzyciela. Odroczenie płatności może być udzielone tylko jeden raz i najdalej do dnia 31 grudnia 1934 r.

W razie jeżeli któraś z interesowanych stron mieszka poza granicami Niemiec, powinna ustanowić dla prowadzenia spraw wynikających z powyższych ustaw pełnomocnika zamieszkałego w Niemczech, w przeciwnym razie wszelkie doręczenia będą uskuteczniane ze skutkami prawa przez wysłanie pocztą (listem zwykłym) pod wskazanym lub znanym sądowi adresem.

Dochodzenie przez wierzycieli polskich swych roszczeń do dłużników niemieckich nie jest uzależnione od wejścia w życie polsko-niemieckiej umowy waloryzacyjnej z dnia 5 lipca 1928 r., której ratyfikacja znajduje się jeszcze w toku, lecz, że już obecnie każdy z interesowanych może i powinien poczynić odpowiednie kroki, jeżeli nie chce narazić się na wysoce ujemne skutki, jakie niezachowanie przepisanych terminów może za sobą pociągnąć.

SPORT.

Zawody reprezentacyjne o puhar plebiscytowy.

W niedzielę, dnia 8 marca 1931 o godz. 15 (3) na boisku K. S. Pogoń w Katowicach odbędą się zawody reprezentacyjne o tradycyjny puhar plebiscytowy między reprezentacjami miast Katowice — Król. Huta. Kapitan związkowy ustalił następujący skład drużyny reprezentacyjnej

przeciw Katowicom:

Mrozek

Michalski Hanusik

Scheiblich Dębski Chlond

Stefan Tomalla Komor Wolny Kaczmarczyk

Rezerwa: Mzyk, Wybraniec, Kuszek i Kamler.

Przeciw Król. Hucie:

Napieralski

Sosnitza Goerlitz

Bischof Goerlitz Knapczyk

Nowak Lepich Geisler Herich Lamozik

Rezerwa: Konieczny, Kaźmierczak M.

Gracze mają się stawić z własnemi bucikami i sztucami o godz. 14 w kawiarni p. Liczbińskiego, Rynek. Za punktualne i pewne przybycie czyni się kluby i towarzystwa sportowe odpowiedzialne po myśli § 117 postanowień P. Z. P. N. kompetencje kapitana związkowego.

Sprawy towarzystw.

Niedobczyce. W poniedziałek, dnia 2 marca o godzinie 10 przed południem odbędzie się na sali p. Wieczorka w Niedobczycach zebranie górniczo-hutniczych inwalidów, wdów i sierot, na które zaprasza zarząd filijny wszystkich inwalidów zorganizowanych i niezorganizowanych. Referat wygłosi przedstawiciel zarządu głównego z Katowic.

Świętochłowice. Związek byłych urzędników Polaków policji górnośląskiej (Apo) koło Świętochłowice urządza swe zebranie miesięczne w niedzielę, dnia 1 marca 1931 r. o godz. 16 w lokalu p. Michalika przy ul. Bytomskiej.

Kalendarzyk zebrań Z. O. K. Z.

Czwartek, dnia 26 lutego 1931 r.

Katowice-Dąb. Zebranie miesięczne o godz. 18 sala p. Czupryny (ref. kier. szk. Górnikiewicz).

Szarlej. Zebranie walne o godz. 19,30 sala p. Marcinka ul. 3-go Maja.

Piątek, dnia 27 lutego 1931 r.

Zgoda. Zebranie walne o godz. 18 sala kasyna hutniczego.

Brzeziny Śl. Zebranie walne o godz. 20 sala posiedzeń rady gminnej.

Sobota, dnia 28 lutego 1931 r.

Hajduki Wielkie. Zebranie walne o godz. 19,30 sala Domu Związkowego.

Chebzie. Zebranie walne o godz. 18 w sali Miarki.

W najstarszej republice.

Najstarsza i najmniejsza republika, istniejąca od 12 stulecia w Pirenejach, mała Andorra, zagrożoną jest w swej małowniczości; można się obawiać, że zatraci swój średniowieczny urok. Jak donoszą gazety francuskie i hiszpańskie, ma tam być wkrótce założony pierwszy kinematograf, pierwszy bank i nawet stacja lotnicza.

Rzadko który z mieszkańców Andorry widział obraz filmowy, bo rzadko który wyjeżdżał poza granice swej ojczyzny, którą przejść można wszerz i wzdłuż w ciągu 6 godzin.

Od piętnastu czy dwudziestu lat różne syndykaty próbowały wykorzystać możliwości Andorry. Chciano założyć ruletkę i stworzyć nowe Monte Carlo, myślano o wyzyskaniu skarbów mineralnych, lub też siły wodnej tej górzystej krainy. Wszystkie te projekta rozbiły się o kamienny opór Andorczyków. Od wieków utrzymują się z uprawy roli, mieszkańcy Andorry są przeciwnikami wszelkich zmian i wygnali niedawno śmiałka, który chciał tu założyć dziennik. Czego nie zdziałali obcy, to udało się Andorczykom, którzy zwiedzili kawał świata. Przyszli oni do przekonania, że zużyć trzeba zmarnowane siły wodne i tak powstała pierwsza stacja elektryczna. Wznoszące się na poszarpanych turniach malownicze miasteczka andorskie świecą teraz po nocach jak robaczki świętojańskie. Pierwszy krok poprowadził do dalszych i teraz już buduje się kina w Andorze.

Z Francji do AnAdorry niema drogi samochodowej a nawet z Hiszpanji dojście jest niełatwe. Trudności te usunąć ma samolot. Dziś stolica Andorry, La Viella, szczycąca się 160 budynkami, posiada już ... siedem aparatów radjowych.

Nakładem firmy „Katolik“ spółka wydawnicza z ogr. odp. w Bytomiu Śląsk Opolski. — Drukiem: Drukarnia Śląska. Sp. z ogr. odp. Katowice, ul. Batorego nr. 2. Telefon 878. — Za redakcję odpowiedzialny: Franciszek Godula w Król. Hucie.

Ogłoszenie.

Urząd Celny w Katowicach niniejszem ogłasza, że dnia 9 marca 1931 r. i w dni następne od godz. 10 rano odbędzie się w magazynie konfiskat, tuż przy Urzędzie Celnym (dworzec kolejowy towarowy) publiczna licytacja różnych zagranicznych towarów, jak: jedwabi, gotowych ubrań i bielizny, obuwia, samochodów starych, wyrobów żelaznych, maggi itp.

Szczegółowy wykaz tych towarów można przejrzeć w kancelarji Oddziału Karnego od dnia 6 marca 1931 r. w godzinach urzędowych t. j. od 9 rano do 14 po południu.

Z pol. Kierownika Urzędu
(—) St. Russek